



Jeffrey A. Tucker

Jak zabłysnąć w swojej pierwszej pracy?



STOWARZYSZENIE
LIBERTARIANSKIE



Jeffrey A. Tucker

Jak zabłysnąć w swojej pierwszej pracy?

SL

STOWARZYSZENIE
LIBERTARIANSKIE

Copyright © 2018 by Foundation for Economic Education
FEE's Essential Guide to Crushing It at Your First Job.

Copyright © 2016 by Foundation for Economic Education
Your Life, Your Work. First Free Yourself.

Copyright © 2019 by Łukasz Frontczak tłumaczenie *Guide to Crushing It at Your First Job.*

Copyright © 2019 by Stowarzyszenie Libertariańskie *Jak zabłysnąć w swojej pierwszej pracy?*

Praca na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa – Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowa Licencja Publiczna.

Tytuł oryginału: *Guide to Crushing It at Your First Job*

Tłumaczenie: Łukasz Frontczak

Korekta: Wojciech Pietrzak

Projekt okładki, skład i łamanie: Maciej Harabasz

SPIS TREŚCI

Od tłumacza	6
Wstęp	9
Bądź zwycięzcą!	11
Pięć wielkich różnic pomiędzy pracą a szkołą	17
Rada dla młodych bezrobotnych	24
Jak rozwinąć etykę pracy i być świetnym pracownikiem	33
Rada dla młodych pracowników	42
Co robić i czego nie robić na spotkaniu rekrutacyjnym?	52
Podsumowanie	57
O wydawcy	59
Wesprzyj nas!	60

Od tłumacza

Pomysł przetłumaczenia niniejszego zbioru tekstów pióra Jeffreya A. Tuckera zrodził się w mojej głowie zaraz po ich przeczytaniu. Ten wybitny przedsiębiorca idei zachwycił mnie swoim podejściem do tematu, jakim są wyzwania związane z pierwszymi latami kariery zawodowej. Wiele rad zawartych w tej krótkiej, acz treściwej książeczce, okazało się bowiem pomocnych dla mnie. Choć wszystkie teksty są dostępne w Internecie, od razu zdałem sobie sprawę z tego, że dostęp do nich dla młodego, polskojęzycznego internauty ogranicza bariera językowa. I nie chodzi tutaj wcale o brak umiejętności językowych, młodzi Polacy mogą się bowiem pochwalić bardzo dobrą znajomością języka angielskiego. Problemem jest to, w jaki sposób używamy Internetu. Mimochodem, w większości przypadków poszukujemy rady wpisując hasła w Google po polsku.

Jak zabłysnąć w swojej pierwszej pracy? to zbiór tekstów adresowany do wszystkich młodych pracowników – zarówno tzw.

millenialsów, jak i dopiero wchodzącej na rynek pracy generacji Z. Od czasu podjęcia mojej pierwszej pracy minęło już kilka lat i posad. Jednakże poprzez swoje fantastyczne artykuły Jeffrey Tucker uświadomił mi, ile błędów zdążyłem popełnić w pracy i ile ich wciąż jeszcze popełniam. Ta świadomość zmieniła moje podejście do pracy. Dziś wiem, że jestem lepszym pracownikiem niż jeszcze kilka lat temu (choć wtedy wydawało mi się, że jestem najlepszy na świecie ☺) i jak wiele pracy wciąż przede mną.

Autorowi udało się zebrać uniwersalny zestaw rad, które jeszcze pewnie przez lata pozostaną aktualne. Jednakże z pozycji tłumacza niektóre partie tekstu musiały zostać w procesie tłumaczenia zmienione, aby były bliższe i łatwiejsze w zrozumieniu dla polskiego czytelnika. Ci, którzy zapoznali się już niektórymi tekstami po angielsku, zauważą zapewne oczywiste odstępstwa od oryginału. Większość z nich dotyczy różnic socjo-kulturowych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Polską. Dlatego też znacznie bardziej trafne wydało mi się, aby w artykule *Pięć wielkich różnic pomiędzy pracą a szkołą*, zamiast tłumaczyć fragment o wprowadzeniu obowiązkowej edukacji w USA, wspomnieć o bliższym nam kulturowo, wprowadzonym 200 lat temu przymusie szkolnym w Prusach – wydarzeniu, które ukształtowało edukację publiczną na całym świecie i miało silny wpływ na polskie szkolnictwo na jego wczesnym etapie. Natomiast wszędzie tam, gdzie Tucker wspomina o typowo amerykańskiej legislacji i instytucjach, zmieniłem je na polskie odpowiedniki.

Niniejsza publikacja i jej promocja nie byłaby możliwa bez pomocy działaczy Stowarzyszenia Libertariańskiego. W tym miejscu pragnę podziękować następującym osobom: Prezes Stowarzyszenia dr Przemysław Hankus – za akceptację projek-

tu i czuwanie nad jego realizacją, Wiceprezes Stowarzyszenia Wojciech Walczak – za przygotowanie strony, z której mogłeś Drogi Czytelniku pobrać niniejszą książkę, Wojciech Pietrzak – za korektę tekstu, zwłaszcza moich niesfornych przecinków i innych złośliwych pułapek gramatyczno-interpunkcyjnych, Maciej Harabasz – za piękne przygotowanie ebooka, Jeffrey Tucker i nasi przyjaciele z Foundation for Economic Education – za udostępnienie tekstów na licencji Creative Commons, dzięki czemu możemy czerpać z tej wiedzy i szerzyć ją nieodpłatnie.

*Łukasz Frontczak
Poznań, Maj 2019 roku*

Wstęp

Przygotowywałeś się do tego przez całe swoje życie. Nareszcie masz okazję, aby się wykazać. Przychodzisz do pracy, zapewne nieco przerażony, gotów do podjęcia obowiązków.

Chcesz wykonać dobrą robotę. Lecz co to dokładnie oznacza i w jaki sposób powinieneś do tego podejść? Opanowałeś umiejętności niezbędne w szkole. Jednakże praca jest czymś zupełnie innym.

Ponad wszystko nie chciałbyś, aby Cię zwolniono. Prawda jest jednak taka, że większość pracowników zostaje zwolnionych przynajmniej raz w życiu, a czasami nawet kilkakrotnie. Na pewno można wyciągnąć z tego wnioski. Statystycznie największa szansa na zwolnienie przypada bowiem na Twoją pierwszą pracę.

Ta krótka książka ma na celu pomóc Ci tego uniknąć. To zestaw wskazówek, które sprawią, że znacznie szybciej dowiesz się tego, co powinieneś wiedzieć, gdy zaczniesz swoją karierę

zawodową. Większości z nich nikt nie nauczy Cię w szkole. Taka wiedza przychodzi zwykle wraz z doświadczeniem. Niniejszy zbiór oferuje możliwość czerpania z tych doświadczeń bez potrzeby bolesnego przerabiania ich na własnej skórze.

Bądź zwycięzcą!

Istnieją dwa problemy, które dokuczają wszystkim ludziom.

Spędzamy nasze dni bez wyraźnego poczucia, jaki jest koszt wszystkiego, co robimy w danej chwili, w porównaniu do tego, co moglibyśmy robić jako alternatywę. Mamy również tendencję do poświęcania czasu na osiągnięcie doraźnych korzyści, podczas gdy odpuszczamy sobie dążenie do realizacji celów długoterminowych.

I jest to powszechne. Sprawia, że postrzegamy siebie jako nędznych i nieproduktywnych. Kiedy jednak przewyciężymy te problemy, uważamy się za wspaniałych i produktywnych.

Jedna z moich ulubionych ksiązek odnosi się do powyższych zagadnień wprost. Została napisana przez Henry'ego Hazlitta, autora (25 lat później) *Ekonomii w jednej lekcji*.

W *Ekonomii...* Hazlitt prezentuje proste i zapadające w pamięć zasady stosowania ekonomii w celu zrozumienia tego jak działa świat. Stała się ona jedną z najlepiej sprzedających

się książek ekonomicznych wszech czasów. Wciąż jest nieocinionym źródłem wiedzy dla każdej osoby, która chce odkryć logikę ekonomii.

Wcześniej jednak Hazlitt napisał równie zniewalającą książkę. Była popularna w czasach jej wydania, lecz dziś mało kto już o niej pamięta. Miało na nią również wpływ myślenie ekonomiczne. Był to bowiem początek szalonych lat 20. XX w., gdy w Stanach Zjednoczonych wprowadzono prohibicję, ekspansja kredytowa skracająca horyzonty czasowe, a freudowska psychoanaliza stawała się powszechnie popularna.

Książka traktowała o psychologii i była swego rodzaju instrukcją samopomocy zatytułowaną *Droga do siły woli* [ang. *The Way to Will Power* (1922)]. Uczyniła ona dla wolności i rozwoju osobistego to, co najszlachetniejsza książka Hazlitta zrobiła później dla ekonomii.

Poprzez siłę woli Hazlitt rozumie naszą intelektualną i opartą na charakterze zdolność osiągnięcia zamierzeń. Wymaga to synchronizacji naszych wyborów z naszymi celami. Brzmi łatwo, dopóki nie uświadomimy sobie, jak wielu ludzi zawodzi w tym zakresie. Chcemy być szczupli i smukli, ale nie potrafimy odpuścić sobie kubeczka lodów i zapominamy o karnecie na siłownię.

Pomyśl jak wielu ludzi chce być bogatymi, lecz wydają każdy grosz, gdy tylko go dostaną. Spójrz, co się dzieje z naszymi postanowieniami noworocznymi już kilka tygodni po tym, gdy je poweźmiemy.

Mamy wielkie zamiary, ale coś idzie nie tak na drodze do ich spełnienia.

Hazlitt zbadał dlaczego tak się dzieje i jak temu zaradzić. Swoją książkę napisał w czasie, gdy był dziennikarzem ekonomicznym w Nowym Jorku, a zatem jej ramy intelektualne były pod silnym wpływem literatury ekonomicznej, którą czytał. A czytał

on o takich zagadnieniach jak koszt alternatywny, długo- i krótkoterminowe wybory na depozytach i demonstrowane preferencje. W pewnym momencie musiało mu przyjść do głowy, że ekonomia jest świetnym punktem wyjścia do lepszego zrozumienia ludzkiego umysłu i ścieżki ku osobistemu rozwojowi.

Swoją książkę Hazlitt rozpoczyna od dramatycznego stwierdzenia, że nie ma woli niezależnej od pożądania. Pożądanie jest siłą kierującą naszymi wyborami. A zatem kluczem do objęcia władzy nad wolą jest poskromienie pragnień. Nasze żądze muszą być kształtowane z mądrością i rozwagą, tak abyśmy mogli podejmować wybory zbieżne z naszymi celami.

Aby to osiągnąć musimy rozpoznać najważniejszą cechę każdego działania. Żadnego pragnienia na tym świecie nie można zrealizować, jeśli nie poświęcimy niektórych innych pragnień. Pożądanie prowadzi do wyboru, a każdy wybór ma swój koszt. Kosztem jest to, czego się zrzekasz podejmując kroki ku osiągnięciu swoich celów. Jeśli spędzasz wieczór na przeglądaniu fotek na Instagramie zamiast się uczyć, kosztem Twojego wyboru może być niska ocena z egzaminu.

W umysłach tworzymy ranking naszych preferencji na skali wartości. To, co robimy teraz, jest na jego szczycie, natomiast koszt naszego wyboru jest drugą najwyższą preferencją na naszej skali. Hazlitt wskazuje, że zdobycie świadomości o istnieniu tej ciężkiej rzeczywistości, w której każdy wybór wiąże się z utratą czegoś innego, jest początkiem poznawczego końca siły woli. Musimy wiedzieć co tracimy, aby móc dokonywać mądrych wyborów.

„Ceną przesiadywania do późna w nocy” – pisze Hazlitt – „jest sen, zdrowie, wydajność w pracy, pieniądze i samorozwój. To znaczy, że są to rzeczy, którymi człowiek musi zapłacić, które musi stracić i poświęcić, aby móc sobie pozwolić na zarwa-

nie nocy. I na odwrót. Ceną snu, zdrowia, wydajności w pracy, pieniędzy, samorozwoju jest przyjemność przesiadywania do późna w nocy, którą trzeba sobie odpuścić”.

Jest też drugi wymiar sprawy, który uwzględnia czas. Większość naszych celów w życiu jest związana z czymś odległym w czasie. Chcemy czytać dzieła klasyków, podróżować po świecie, odnieść sukces zawodowy, ukończyć studia. Lecz te nasze cele są ciągle detronizowane przez krótkoterminowe pragnienia. Na przykład chęć bycia szczupłym jest celem odległym o wiele miesięcy. Tymczasem zjedzenie kubeczka lodów pozwala na osiągnięcie natychmiastowej satysfakcji. Takie działania i cele nie w każdej perspektywie czasowej do siebie pasują.

Siła woli wymaga koordynacji naszych krótkoterminowych działań z naszymi długoterminowymi celami. To zawsze wymaga handlu czasem: poświęcenia tego, co jest teraz, na rzecz tego, co ewentualnie może być osiągnięte później. Częścią tej ceny są bowiem nie tylko natychmiastowe koszty alternatywne Twoich wyborów, ale również te późniejsze.

Po zaprezentowaniu podstaw Hazlitt przechodzi do objaśnienia listy porad i trików, dzięki którym lepiej będziemy kontrolować swoje życie. Doradza na przykład, że cele podejmowane ze względu na to, że czegoś aktualnie żałujemy, rzadko przetrwają próbę czasu. Łatwo jest pragnąć przyszłej abstynencji, gdy cierpimy z powodu kaca albo chcieć być szczupłym, gdy właśnie zjedliśmy obfity posiłek.

Łatwiej jest przysięgać, że się zmienimy, w momencie, gdy ponosimy koszty związane z tym, że dotychczas się nie zmieniliśmy. Rzecz tkwi w tym, aby dokonać prawdziwej zmiany teraz i nie żałować przeszłych porażek.

Dalej Hazlitt radzi, aby nie podejmować zbyt obszernej liczby postanowień. Zrób mniej, ale nigdy z obrzydzenia lub pasji.

Postanowienia powinny być możliwe do zrealizowania i racjonalne – podjęte po uważnym namyśle. Nigdy nie zapominaj, że osiągnięcie celów oznacza porzucanie dróg na skróty i wybieranie trudniejszych tras.

Rozważ cenę wszystkich swoich ambicji, tak aby ich cena nigdy nie była za wysoka. Ceną uczenia się jest odpuszczenie sobie wieczornej imprezy. Ceną osiągnięć zawodowych mogą być chęć napicia się albo oglądania kolejnego serialu na Netflixie. To są rozsądne poświęcenia. Musisz być zdolny zapłacić cenę, w przeciwnym razie ambicja umiera.

Hazlitt bada, jak nasze nawyki kształtują samorozwój. Wszyscy mamy nawyki, które oszczędzają nam czasu i zasobów: to jak wiążemy buty, jak się golimy, jak się ubieramy. Praca również może nim być, ale tylko pod warunkiem nieustannego powtarzania.

„Tworzenie nowych nawyków” – pisze Hazlitt – „jest jak wytyczanie nowej ścieżki w lesie przez grubą ściółkę i kłujące ciernie, podczas gdy mógłbyś wybrać czystą, utwardzoną ścieżkę, która już istnieje. Możesz jednak dostrzec, że za każdym razem, gdy będziesz podróżował nową ścieżką, zdepczesz więcej krzewów i usuniesz więcej przeszkód na swojej drodze”.

Wymaga to koncentracji, wyuczonych umiejętności i czegoś na czym możesz ćwiczyć i to poczuć, aby stało się nawykiem. Potrzebujemy programu pracy nad codziennymi osiągnięciami i musimy się go trzymać, choćby nie wiem co. Wszystko staje się łatwiejsze, gdy nasz umysł i ciało spodziewają się tego.

Mimoходом Hazlitt zamieścił doskonałą krytykę tego, co było wtedy (i pozostaje do dzisiaj) psychologią popularną. Jak pisał, popularne metody nauczania psychoanalizy są kompletnym przeciwieństwem samokontroli i samorozwoju. Ten popularny mit zakłada, że wszyscy jesteśmy bezbronniymi ofiarami

naszej podświadomości, która niczym władca marionetek kieruje naszą wolą. Staje się to prawdą jedynie wtedy, gdy wierzymy, że to prawda, pisze Hazlitt.

W rzeczywistości, mówi Hazlitt, mamy więcej zdolności umysłowych niż nam się wydaje. Ograniczamy się w oparciu o nasze złe nawyki. Istnieje bowiem coś takiego jak „nowe siły”. Musimy tylko zacisnąć zęby, aby je z siebie wyrzesać.

Hazlitt kończy swoją książkę dwiema niezrównanymi sugestiami.

Po pierwsze, naucz się kochać swoją pracę. W ten właśnie sposób geniusze i wielcy artyści dokonują wspaniałych rzeczy w swoim życiu. Traktują pracę jako zabawę. Na przykład nie martwią się, że pracują za dużo albo że są zbyt oddani swojemu powołaniu. Roztargnienie, a nie skupienie, jest wrogiem siły woli.

Po drugie, ostrzega abyśmy nigdy nie omijali potrzeby odwagi moralnej. Wszystko zaczyna się w żywej tkance naszych umysłów.

„Człowiek musi mieć odwagę iść tam, dokąd wie, że go umysł” – pisze Hazlitt – „nieważne jak wstrząsające byłyby wnioski, jak przygniatające, jak bardzo może to zaszkodzić jemu lub określonej klasie. Nieważne jak niemodne lub nieprzyjemne może się to wydawać na pierwszy rzut oka. Może to wymagać odwagi, aby stanąć naprzeciw całemu światu. Wielkim jest człowiek, który ma odwagę, bowiem to on opanował siłę woli”.

Dziedzictwo literackie Hazlitta jest jednym wielkim dziełem, a ta książka jest jego ważną i zapomnianą częścią. Zapanowanie nad nawykami, moralna odwaga, aby porzucić nasze przekonania, zdolność porzucania tymczasowych przyjemności, aby pójść drogą ku wielkości – to są właśnie części składowe tego, co Hazlitt nazywa siłą woli.

Pięć wielkich różnic pomiędzy pracą a szkołą

Trzynaście powodów jest wyczerpującym dramatem emocjonalnym o tym, jak uczennica liceum Hannah Baker kończy swoje życie. Szkolna społeczność powoduje coraz większe rany i coraz większy ból. Sama szkoła kojarzy się z męką jej serca i duszy, podczas gdy jej rówieśnicy coraz bardziej pogrążają ją w otchłani rozpacz.

Życie nie jest jednak całkowicie ponure. Jej dom jest chwilą wytchnienia. Istnieją również trzy komercyjne miejsca, które odgrywają rolę łagodzącą. Apteka jej ojca jest szczęśliwym miejscem. Kawiarnia to miejsce, w którym stara się tworzyć prawdziwe przyjaźnie. Lecz szczególnie jestem zaintrygowany kilkoma scenami, które pokazują jej pracę w kinie komercyjnym. Ubrana w mundurek serwuje popcorn dla klientów. Te sceny są nieliczne, ale bije od nich poczucie bezpieczeństwa, akceptacji i szczęścia.

Ten kontrast rodzi pytanie: jakie są różnice między pracą a szkołą? Ma to znaczenie, ponieważ wielu młodych ludzi odkłada podjęcie pracy zarobkowej aż do ukończenia szkoły lub studiów. Wchodzą w prawdziwe życie poza szkołą, nieprzygotowani na to, z czym będą musieli się zmierzyć i przynoszą ze sobą mnóstwo złych nawyków, a nawet patologii, których nauczyli się podczas 17 lat edukacji.

Oto pięć kluczowych różnic pomiędzy pracą a szkołą.

1. Posłuszeństwo a produkcja

W szkole istnieją wymuszone zasady, które powinny być przestrzegane przez wszystkich i jednocześnie jest bardzo mało miejsca na ich dostosowanie w świetle różnic pomiędzy poszczególnymi osobami. Zgodność jest celem samym w sobie. Dopóki przestrzegasz zasad, a zwłaszcza jeśli otrzymujesz dobre oceny – co możesz zrobić, jeśli napiszesz na testach dokładnie to, co powinieneś napisać i nauczysz się tego, czego powinieneś się nauczyć – osiągasz sukces. Poza tym nic się nie dzieje. Nie otrzymujesz wynagrodzenia za uczestnictwo, ani nie płacisz za udział.

Natomiast w miejscu pracy ideałem jest produktywność, która ostatecznie oznacza tworzenie wartości dla innych. Istnieją zasady, ale podlegają one niearbitralnemu testowi: czy osiągamy cel samej produkcji? Otrzymujesz wynagrodzenie, ponieważ ktoś myśli, że możesz wnieść cenny wkład w osiągnięcie tego celu. Część przychodów firmy przypada na Ciebie, co pociąga za sobą pewne zobowiązania zwrotne. Zasady są dostosowywane, stale się zmieniają w zależności od okoliczności. Wynagradzają one dobre wyniki poszczególnych osób, zespołu i osiągnięcie celu.

2. Przymus a wybór

Do szkoły, bez względu na to jak złe jest otoczenie społeczne, jak ponure i zranione są uczucia, bez względu na cierpienie, musisz wracać dzień po dniu, rok po roku. Ci sami ludzie, te same problemy. To jest po prostu oczywiste. To Twój los. Podajesz się myśli, że nie ma ucieczki. Ale dlaczego w to wierzysz? Ponieważ to prawda: nie ma ucieczki. Przymus szkolny – przepisy wprowadzone po raz pierwszy powszechnie 200 lat temu w Prusach – uczynił z powszechnej edukacji strukturę opartą na przemocy prawnej. Przepisy te są egzekwowane ostatecznie przez przemoc państwa. Jeśli się nad tym zastanowić, jest to grzech pierworodny powszechnego szkolnictwa.

Z drugiej strony, jeśli w pracy napotkasz na problemy, złego szefa czy kiepskich współpracowników, zawsze możesz zrezygnować i poszukać innej. Masz prawo do odejścia z pracy. Jesteś płatnym wolontariuszem. Samo to prawo rozluźnia atmosferę i zachęca do współpracy. Nie ma państwowego przydziału zatrudnienia. Można swobodnie wybierać. Możesz nawet w ogóle nie pracować. Oznacza to, że wszyscy są tam z wyboru i mają tę pracę, ponieważ ktoś chce im zapłacić za jej wykonanie. Nie ma podstruktury przemocy. W miejscu pracy jest wybór. Samo w sobie zmienia to dynamikę i otoczenie społeczne.

3. Grupy oparte na wieku a jednostka

Od przedszkola po ukończenie szkoły średniej jesteś zmuszany do bycia częścią grupy opartej na wieku. To Twoja grupa rówieśnicza. Nie masz obowiązków wobec kogokolwiek młodszego. Nie jesteś bezpośrednio i konsekwentnie pod wpływem osób, które są bardziej dojrzałe. Jesteś tylko Ty i Twoi przyjaciele w tym samym wieku pod zarządem zewnętrznych struktur

władzy. Idziecie tak razem. Starzejecie się razem. Zawsze będziesz w takiej sytuacji, z niewielkimi lub zerowymi perspektywami na zmianę. Jesteś w sztucznym środowisku, które nie istnieje w żadnej innej konfiguracji społecznej, a już na pewno nie w miejscu pracy. Potem kończysz studia i Twoje znajomości obracają się w proch.

W miejscu pracy spotykasz ludzi w różnym wieku i jest czymś całkowicie normalnym, że doskonałość jest wynagradzana różnymi zarobkami i powierzaniem odpowiedzialności. Twój rówieśnicy są znacznie bardziej zróżnicowani niż w szkole, co prowadzi do różnych oczekiwań i możliwości. Możesz być ułomny lub ambitny, leniwy lub aspirujący, nieproduktywny lub megawartościowy. Twoja przyszłość zależy od wyborów, które podejmujesz. Stale współpracujesz z szerszą grupą ludzi, od których możesz się uczyć i na których możesz wpływać. Jest to znacznie bardziej płynna i naturalna sytuacja społeczna. To, co robisz, ma wpływ na jakość Twojego życia oraz na Twoje miejsce w hierarchii.

4. Znane informacje a odkrywanie

W szkole większość rzeczy, których się uczysz, jest już znana. Istnieją podręczniki, instrukcje, eksperci i komisje. Jesteś częścią systemu, który zmienia się powoli – zgodnie z priorytetami aktualnej polityki i biurokracji. Dobrze jest wyrażać ciekawość, ale jedynie wobec spraw, o których inni ludzie chcą abyś wiedział. Jest tylko jedna nagroda za naukę: promocja do wyższej klasy. A to, czego się uczysz, zostało już lepiej opanowane przez innych, którzy zostali wyznaczeni jako Twoje autorytety. Twoim zadaniem jest stać się najlepszą papugą. To właśnie oznacza „być doskonałym uczniem”. Zboczenie z tego kursu oznacza, że stajesz się „ucznikiem problematycznym”.

W pracy – choć nie zawsze i nie w każdej – kreatywność i odkrycia są cenione i nagradzane. Ludzie, którzy poszukują zasad do przestrzegania, nie wystają ponad nie. Przerywać tę rutynę, myśleć o nieznanym i próbować nieznanego – tego właśnie pożąda każda branża dążąca do zysku. Nie zawsze jest to łatwe, a tendencja do inercji jest ciągle obecna. Lecz każda firma musi nauczyć się dostosowywać do zmian i nagradzać tych, którzy są gotowi zintensyfikować swoje wysiłki i podjąć ryzyko, aby odkryć coś nowego.

5. Okrucieństwo a grzeczność

Tak długo, dopóki zdobywasz dobre stopnie i przestrzegasz zasad, nie ponosisz konsekwencji niewłaściwego zachowania wobec innych uczniów. Pomimo pozornego porządku, struktur władzy i niekończących się zasad, uczniowie budują swój własny „porządek”, w którym występują radykalnie niespójne bodźce. Dorośli nie są sobie w stanie z tym poradzić, co skutkuje niekontrolowanymi patologiami, w rodzaju tych, które rozwijają się zawsze wśród grup uwięzionych ludzi.

Nie chodzi o to, co nauczyciele robią z uczniami, lecz co uczniowie robią sobie nawzajem. Współwięźniowie są zazwyczaj bardziej groźni niż strażnicy □ taką tendencję wykazują wszystkie uwięzione grupy. Okrucieństwo staje się nawykiem, choć często pozostaje skryte i ciche, niczym szept między dobrymi przyjaciółmi.

Wybierasz swoją grupę. W więzieniu nigdy nie jest bezpiecznie być poza gangiem. Potępiasz byłych przyjaciół i wybierasz nowych. Dołączasz do innych, aby naśmiewać się z osób spoza grupy i wspierać osoby w swojej grupie. Nie jesteście zobowiązani do przyzwoitości, ani uprzejmości. Nie jesteście ani nagradzani, ani karani za zachowanie wobec swoich rówieśników,

z wyjątkiem kar i nagród wymierzanych przez nich samych. Nie przejmujesz się konsekwencjami swoich czynów. Sprzyja to małostkowości i każe uczniom wierzyć, że dążenie po trupach do celu – kosztem innych uczniów – jest ich głównym zadaniem. Stają się w tym dobrzy, a odzieranie innych z ludzkiej godności pozostaje niekarane równie często, jak przynosi korzyści.

Natomiast w profesjonalnym miejscu pracy, wszyscy pracownicy uczą się oddzielać stosunki zawodowe od osobistych konfliktów. Ludzie, którzy eskalują konflikty (poprzez plotki, podstępny i bierno-agresywne zachowania), nie zdobywają zaufania i szacunku innych, a zatem nie odnoszą sukcesu, nie rozwijają się, tracą grunt. Pracownicy najszybciej tracący i zmieniający pracę to ci, którzy bawią się w politykę, tak jakby ciągle chodzili do gimnazjum. Ci, którzy wznoszą się ponad swoją osobowość, aby skupić się na wydajności, zdobywają szacunek innych i rozwijają się pod skrzydłami firmy. Istnieją też pewne konwencje jak na przykład: nigdy – w żadnych okolicznościach – nie wykorzystuj swojej pozycji lub stanowiska do prowadzenia osobistych bitew, które nie mają nic wspólnego z pracą. Na chwilę może Ci się to upiec, ale tylko na krótką metę.

Pod koniec *Trzynastu powodów* widzimy bardzo symboliczny moment, w którym Hannah wchodzi do kina, obraca się w mundurku i wychodzi. Ta scena pokazuje, co oznacza rezygnacja z czegoś, co się udaje, gdy nie możemy sobie poradzić z porażkami, które przytrafiają się poza tą sferą. Hannah była prześladowana przez drugą połówkę swojego życia, tę jego część, która istnieje poza cywilizowanym, uprzejmym i dorosłym środowiskiem pracy. Praca zapewniała jej ukojenie, lecz nie na tyle wystarczające, aby przezwyciężyć przytłaczające przeciwności, które napotkała w szkole.

Historia Hannah jest skrajnym przypadkiem z fatalnym zakończeniem. Ale sprawa nie jest ani czystą fikcją, ani całkowicie odosobnionym zdarzeniem. Stanowi jednocześnie manifest emocjonalnych cierpień milionów młodych ludzi. Wszystkie kampanie przeciw przemocy w szkole na świecie nie rozwiążą problemu. Kontrola zachowań i konsultacje też nie. Trzeba rozwiązać kluczowy problem. Jak wiemy, szkolnictwo jest instytucją stworzoną pod przymusem władzy, finansowaną pod przymusem władzy i pełną ludzi pod przymusem władzy. Izoluje to uczniów od regularnych bodźców do podejmowania cywilizowanego życia, pozostawiając ich bez ochrony przed niekontrolowanym wyzyskiem i nadużyciami.

Rada dla młodych bezrobotnych

Drodzy młodzi pracownicy!

Nawet bez kryzysu ekonomicznego rynek jest dla Was trudny. Jest tak, ponieważ wchodzić na rynek pracy z niemal pustymi rękoma. Nasze społeczeństwo zdecydowało, że lepsze dla Was będzie siedzenie przez 17 lat w ławkach niż zdobywanie prawdziwych doświadczeń pracowniczych na rynku, na którym prawdopodobnie zostaniecie później zatrudnieni.

Nawet gdyby legalną była praca od momentu, w którym jesteście w stanie ją podjąć – gdzieś od 12.-13. roku życia – rząd uchwalił przepisy o płacy minimalnej, które sprawiają, że cena za Waszą skromną pracę byłaby nielegalna. Tym samym na rynku nie ma pracy dla tak młodych osób. Mówi się Wam, że jeśli zostaniecie w szkole to otrzymacie wysokopłatną pracę zaraz po ukończeniu studiów. Okazuje się wtedy, że tacy dobrze płacący pracodawcy nie są Wami zainteresowani. Zaczynacie zdawać sobie sprawę z tego, że większość pracodawców nie

dostrzega w Was niemal żadnych umiejętności, ani predyspozycji do podjęcia pracy.

Oto źródło problemu: ludzie Was okłamywali przez całe Wasze życie.

Jako dzieci byliście nieustannie karmieni sloganami o równości dla wszystkich. Bódźce kierujące ku rywalizacji i dążeniu do wygranej zostały stłumione podczas Waszych dziecięcych zabaw, kiedy to dzielenie się i dbałość o innych zostały wyniesione ponad inne wartości.

Aż w pewnym momencie – gdzieś pomiędzy 7. a 10. rokiem życia – coś się zmieniło. Całe to dzielenie się i dbanie zakończyło się i na scenę wkroczył świat bratobójczej walki. Oczekiwano od Was wysokich stopni, biegłości w matematyce i naukach przyrodniczych, bycia całkowicie posłusznymi i pozostania w szkole tak długo, jak to tylko możliwe. Mówiono Wam, że gdy tylko to zrobicie, wszystko się Wam ułoży.

Dla niektórych z Was może to zadziałać. Lecz jedynie niewielka mniejszość ludzi jest zdolna do uległości i nauki na pamięć. I nawet wśród nich zdarzają się tacy, którzy nie otrzymują tego, co im obiecano. Dla reszty z Was nie ma żadnego planu. Oczekuje się, że ci których zmeły tryby szkolnej maszyny, muszą poradzić sobie jakoś sami.

Jak jednak to zrobić? Wszystko sprowadza się do opłacalnej pracy. Stajecie jednak przed poważną przeszkodą. Pożądacie i szukacie instytucji, która odpowiednio doceniłaby Wasz wkład. Jednak nie jesteście w stanie żadnej znaleźć.

Rozważcie to w następujący sposób. Dlaczego przedsiębiorcy w ogóle zatrudniają pracowników? Dzieje się tak w oparciu o wiarę, że przedsiębiorstwo zarobi więcej pieniędzy z pracownikami niż bez nich. Firma Wam płaci, Wy wykonujecie pracę. W efekcie tej wymiany obie strony odnoszą zysk.

Przemyślcie jednak, co to dokładnie oznacza? Oznacza to bowiem, że musicie dać z siebie więcej niż bierzecie dla siebie. Na każdą złotówkę, którą otrzymacie w pensji, musi przypadać złotówka plus coś ekstra, które zarobicie dla firmy. To zadanie nie jest proste. Oprócz Waszej gołej pensji, firmy ponoszą w związku z zatrudnieniem Was dodatkowe koszty. Na przykład firma musi opłacić Waszą składkę na ZUS, NFZ, zaliczkę na podatek dochodowy i przeprowadzić szkolenia (choćby z zakresu BHP). Trzeba też uwzględnić koszty wszelkich nieprzewidzianych zdarzeń. Wszystko to zwiększa ciężar, który nakładacie na firmę, co w efekcie podnosi koszty zatrudnienia.

Oznacza to, że musicie być bardziej wartościowi niż sądzicie. Dlaczego prace za pensję minimalną są takie ciężkie? Ponieważ niedoświadczonemu pracownikowi trudno jest być wartym tak wysokiej stawki. Pracodawca musi wyciskać ze współpracy z Wami ile się da, aby taka współpraca w ogóle mogła mieć miejsce. Nie można jej nawiązać tak po prostu, gdyż prawdopodobieństwo wskazuje, że w pierwszych miesiącach Waszej pracy przynosicie firmie straty, ponieważ jesteście niedoświadczeni i nieprzeszkoleni. I wykańczacie się próbując zarobić na utrzymanie.

Jeżeli zrozumieliście tę zasadę – że musicie dać z siebie więcej niż bierzecie w pensji – wiecie już znacznie więcej niż niezliczone rzesze młodych pracowników. Daje Wam to przewagę. Podczas gdy wszyscy inni narzekają na przepracowanie i niskie płace, Wy rozumiecie dlaczego musicie się tak bardzo uganiać i jesteście z tego powodu zadowoleni. Robicie dla firmy więcej, niż z niej czerpicie. Droga naprzód prowadzi poprzez konsekwentne stosowanie tej zasady. Właściwie jest to klucz do potęgi.

Aby jednak iść naprzód, musicie być aktywnymi graczami. Niewiele wynika z siedzenia i oczekiwania na właściwą pra-

cę za dobrą płacę. Zapomnijcie o swoich oczekiwaniach. Jeśli trafia się Wam jakaś oferta, jakakolwiek, skorzystajcie z niej. Pomimo tego, co się mówi, naprawdę żadna praca nie hańbi. Najważniejszy cel to być w grze. Tak, oczywiście, macie wyższe oczekiwania finansowe i mogą być one pewnego dnia spełnione. Ale jeszcze nie teraz.

Pierwszy krok to wejść do gry za jakąkolwiek płacę, gdziekolwiek. Strach, że taka praca, jakakolwiek by ona była, nie przystaje do Twoich zdolności i godności, jest zgubną drogą w otchłań. Ci, którzy są zdolni podjąć najbardziej „hańbiące” prace, są ludźmi, którzy są w stanie uczynić swoje życie lepszymi. To, że postrzegasz daną pracę jako „hańbiącą”, nie oznacza, że nie jest wartościowa dla innych, a już przede wszystkim i szczególnie dla Ciebie.

Uczysz się w każdej pracy, którą wykonujesz. Dowiadujesz się jak współpracować z innymi, jak działa biznes, co myślą inni ludzie, co myślą szefowie, jak ci, którzy osiągnęli sukces wyprzedzają tych, którzy zawodzą. Praca to czas nauki, tak samo ważnej, jeśli nie ważniejszej, niż ta szkolna.

Ludzie najbardziej obawiają się tego, że praca zdefiniuje ich życie. Zakładają więc, że układanie towaru na półkach w Biedronce zmieni ich i uczyni gorszymi niż są w rzeczywistości. Ten pogląd jest absolutnie błędny. Taka praca jest częścią zbrojenia w fundamentach Twojej osobowości.

Aby otrzymać jakąkolwiek pracę, musisz zrobić coś więcej niż wysłać CV. Musisz wyróżniać się z tłumu. Oznacza to, że musisz sprzedać siebie jako towar. Musisz zareklamować siebie (marketing jest jedną z najmniej docenianych, a jednocześnie jedną z najistotniejszych dziedzin życia komercyjnego). To nie degradacja – to szansa. Dowiedz się wszystkiego czego możesz o firmie i jej produktach lub usługach. Gdy już zaaplikujesz na

stanowisko, musisz dążyć od drzwi do drzwi. Spotkaj się z managerem, a jeśli się da, to nawet z właścicielem. Pokaż im, jak wiele wartości możesz dodać do ich przedsięwzięcia.

Nie jest zbyt trudno osiągnąć sukces w nowej pracy, wymaga to jednak dyscypliny. Przestrzegaj po prostu kilku dobrych zasad. Nigdy się nie spóźniaj. Jako pierwsze rób wszystko, cokolwiek każe Ci twój bezpośredni przełożony. Zrób to szybciej i dokładniej niż się spodziewa. Kiedy skończysz, podejmij inicjatywę i zrób coś niespodziewanego, co ulepszy środowisko pracy. Nigdy nie narzekaj. Nigdy nie plotkuj. Nigdy nie baw się w biurową politykę. Bądź wzorowym pracownikiem. Oto ścieżka ku rozwojowi.

Nie chodzi przy tym jedynie o podnoszenie wartości firmy. Chodzi również o podnoszenie własnej wartości. Era cyfrowa dała nam fantastyczne narzędzia do akumulacji osobistego kapitału. Załóż konto na LinkedIn i dodaj swoją pracę do profilu. Zaczynaj budować sieć kontaktów zawodowych. Ta sieć będzie rosła przez całe Twoje życie, począwszy od teraz, aż po jego kres. Być może jest to najbardziej wartościowy towar jaki posiadasz poza własnym charakterem i umiejętnościami. Weź w posiadanie swoje doświadczenia zawodowe i uczyn je bardziej osobistymi.

Świetnie wykonując swoją pracę musisz myśleć o dwóch możliwych ścieżkach rozwoju, z których każda jest równie dobra: awans w strukturach obecnej firmy albo objęcie lepszego stanowiska w innej firmie. Powinieneś zawsze wybrać tę, która jest lepsza dla Twojego rozwoju. Nigdy nie przestawaj szukać nowej pracy. To dobra rada zarówno teraz, jak i na całe Twoje życie.

Wielkim błędem, który popełniają ludzie, jest emocjonalne związanie się z daną instytucją. Prawo zachęca do takich za-

chowań poprzez wszelkie korzyści płynące z utrzymania *status quo*. Stałość zatrudnienia i szansa na otrzymanie kredytu mieszkaniowego czy ewentualna konieczność uzyskania jakiejś licencji po zmianie pracy powodują, że łatwiej jest nam zostać tam gdzie jesteśmy. Jest to jednak błąd. Postęp przychodzi wraz ze zmianą. I czasami musimy zmienić swoje życie i pracę, aby ten postęp miał miejsce.

Chęć porzucenia bezpiecznej pracy na rzecz niepewnej posady gdzie indziej daje Ci przewagę. Przeciętni ludzie wokół Ciebie są gotowi poświęcić każdą zasadę i każdą prawdę na rzecz bezpieczeństwa. Ludzie, z kilkoma wyjątkami, obawiają się niepewności jutra bardziej niż pozornego bezpieczeństwa znanego im *status quo*. Oddadzą każde swoje prawo, każdą część swojej duszy za obietnicę bezpieczeństwa (obojętnie, czy będą musieli za to zapłacić z własnej kieszeni czy zapewni im to państwowa policja). I to nawet za cenę własnej niedoli lub podporządkowania się szalonemu despocie (czy to będzie szef czy dyktator). Możesz się uwolnić od tego trendu, ale wymaga to odwagi, podjęcia ryzyka i świadomego aktu przeciwstawienia się obowiązującym konwencjom.

Powinieneś o sobie myśleć jak o produktywnej jednostce, która zawsze jest obecna na rynku pracy. Możesz zmieniać firmy jak rękawiczki, jeśli tylko podnosisz w ten sposób swoje umiejętności, a poprzez to również zarobki. Nigdy nie obawiaj się spróbować czegoś nowego lub zanurzyć się w nowym środowisku pracy.

Mądre zarządzanie finansami osobistymi jest tutaj kluczowe. Nigdy nie wydawaj tyle, ile zarabiasz. Twój standard życia powinien pasować do poziomu zarobków drugiej najlepszej pracy, którą mógłbyś mieć – tej, którą odrzuciłeś lub mógłbyś podjąć, gdybyś nie miał obecnej. Jeśli będziesz się trzymać tej zasady

– a wymaga ona dyscypliny – będziesz mógł swobodnie wybierać, gdzie pracujesz i podejmować większe ryzyko. Będziesz mieć również zabezpieczenie w razie, gdyby coś poszło nie tak.

Jednocześnie mogą istnieć zalety pozostawania w tej samej firmie, nawet jeśli wszyscy naokoło zmieniają ciągle pracę. Nawet jeśli tak jest, to zawsze powinieneś myśleć o sobie jako o obecnym na rynku pracy. Sam sobą rządzisz. Nie pozwól na to, abyś był wobec kogokolwiek zobowiązany, pamiętaj jednak, że nikt nie jest Ci winien życia. To jedyna droga, aby móc podjąć z czystą głową decyzję odnośnie Twojej ścieżki zawodowej.

W każdej pracy nauczysz się czegoś o ludzkiej etyce, psychologii, emocjach i zachowaniach. Większość z tego, czego się nauczysz, będzie oświecająca i zachęcająca. Lecz część tej wiedzy nie jest zbyt fajna i może wywołać niemały szok.

Po pierwsze, odkryjesz, że w ogólności ludzie niezwykle niechętnie przyznają się do błędu. Będą bronić swojej opinii i czynów do samego końca, nawet jeśli logika i dowody wskazują inaczej. Szczere przeprosiny i przyznawanie się do błędów i występków są bardzo rzadkie na tym świecie. Nie ma sensu domagać się przeprosin ani chować urazy, gdy one nie następują. Przejdź nad tym do porządku dziennego. Nie powinieneś się również spodziewać pochwał, gdy będziesz mieć rację. Znaczenie częściej ludzie będą chować za to do Ciebie urazę i próbować kłaść kłody pod nogi.

Jak sobie poradzić z tymi problemami? Nie przejmuj się. Nie szukaj sprawiedliwości. Zaakceptuj rzeczywistość taką, jaka jest. Jeżeli robota ciągle leży odłogiem, zmień pracę. Jeżeli zostałeś zwolniony, nie szukaj zemsty. Złość i anse niczemu nie służą. Skup się na osobistym i zawodowym rozwoju. Wszystko, co Ci w tym przeszkadza, traktuj jako dywersję i odwracanie uwagi.

Po drugie, wszyscy chcemy wierzyć, że wykonywanie dobrej roboty i doskonalenie się w czymś prowadzi do otrzymania osobistej korzyści. Nie zawsze, ani nawet nie często, jest to prawdą. Doskonalenie i dobre wyniki sprawiają, że stajesz się obiektem zawiści pośród wszystkich tych, którzy zawodzą w porównaniu z Tobą. Doskonalenie może wręcz zaszkodzić Twoim perspektywom na przyszłość. Merytokracja istnieje, a nawet przeważa, jest jednak realizowana z Twojej własnej inicjatywy i nigdy nie jest zapewniana swobodnie przez jakąś osobę lub instytucję. Cały osobisty i społeczny rozwój pochodzi z Twoich samotnych prób przeciwnięcia się przez tłum, który próbuje Cię zatrzymać.

Po trzecie, ludzie mają tendencję do utrzymywania *status quo* i wolą przestrzegać nakazów i instrukcji – większość z tych ludzi nie jest w stanie sobie wyobrazić, jak świat wokół nich mógłby się odmienić poprzez inicjatywę i zmianę. Jeśli nauczysz się wizualizować świat, który jeszcze nie istnieje – będziesz ćwiczyć wyobraźnię i kreatywność w środowisku komercyjnym – możesz stać się najbardziej wartościową jednostką. Możesz się znaleźć pośród tych, którzy są zdolni być prawdziwymi przedsiębiorcami. Możesz nawet zmienić świat.

W miarę rozwoju i korzystania z tych talentów, gdy będą się stawać one coraz bardziej cenne dla ludzi wokół Ciebie, pamiętaj, że nie jesteś nieomylny. Rynek komercyjny karze dumę i arogancję, a nagradza pokorę i ducha skłonnego do przyjęcia nauki. Ciesz się swoimi sukcesami, ale nigdy nie przestawaj się uczyć. Zawsze możesz nauczyć się czegoś nowego, ponieważ świat ciągle się zmienia i nikt z nas nie jest w stanie wiedzieć wszystkiego. Kluczem do sukcesu w tym życiu jest nie tylko bycie przygotowanym na zmianę, lecz również jej uprzedzanie i nadawanie jej kierunku.

Z Twojego obecnego punktu widzenia – bezrobotnego z nie-licznymi pozorami perspektyw – Twoja przyszłość może wydawać się beznadziejna. Takie postrzeganie nie jest prawdziwe. Jasne, istnieją pewne bariery, ale są one dla Ciebie do przejścia, i to przez Ciebie samego. Świat nie działa tak, jak Ci powiedziano, że działa, gdy byłeś dzieckiem. Przejdź nad tym do porządku dziennego i zacznij działać w otaczającej Cię rzeczywistości, takiej, jaką ona jest, używając w tym celu inteligencji, sprytu i uroku. Ty decydujesz i to, czy odniesiesz sukces czy poniesiesz porażkę, zależy całkowicie od decyzji, które podejmujesz.

Pod wieloma względami jesteś ofiarą systemu, który spiskował przeciwko Tobie. Lecz nic nie osiągniesz zachowując się jak ofiara. Nie musisz być ofiarą. Masz wolną wolę i zdolność do zarządzania własnym życiem – naprawdę posiadasz ludzkie prawo do wyboru. Dzisiaj jest dzień, w którym możesz zacząć to ćwiczyć.

Jak rozwinąć etykę pracy i być świetnym pracownikiem

Zapytaj przedsiębiorców o „dzisiejszą młodzież”, a otrzymasz niezłą wiązaną epitetów. Co się stało z etyką pracy?

Odpowiedź na to pytanie nie tkwi w jakiejś dziwnej deprawacji dusz, która ma miejsce w ostatnich latach, choć może ona być rezultatem. Prawidłowa odpowiedź ma bardzo praktyczne korzenie.

Żadnych uprzednich doświadczeń

Młodzi ludzie często podejmują pracę zaraz po ukończeniu szkoły lub studiów, bez żadnych uprzednich doświadczeń zawodowych w przestrzeni komercyjnej. Fakt ten niesie za sobą wysokie koszty. Brakuje im podstawowego wykształcenia w zakresie tego, co oznacza być wartościowym dla innych. Nie można się tego nauczyć siedząc w ławce i robiąc notatki przez

17 lat. Jest to umysłowy nawyk, który łączy się bezpośrednio z nawykami czasu i działania.

Stare, burżuazyjne powiedzenie mówi, że praca jest tak dobrym (lub lepszym) nauczycielem jak szkoła. Kiedyś wierzono, że kluczowe jest, aby wszyscy młodzi ludzie mieli jakąś pracę, tak aby mogli rozwinąć etykę pracy zanim staną się zawodowcami na pełen etat.

Dzisiaj trudno jest młodemu człowiekowi otrzymać pracę. Ściśle egzekwowane prawa zabraniają pracy zarobkowej przed ukończeniem 15. roku życia. A podjęcie pracy bez żadnych prawnych ograniczeń jest możliwe dopiero po osiągnięciu pełnoletności, czyli w momencie, gdy prawo umożliwia życie wolne od pracy polegającej na uczęszczaniu do czteroletnich szkół średnich i bezpłatne studia dla każdego.

Etyka pracy jest ofiarą. Nie wiadomo czy śmiać się czy płakać z tego powodu, ponieważ etyka pracy nie jest w rzeczywistości trudna do opanowania. Nie wymaga niczego więcej niż skupienia się i przestrzegania garstki zasad. Można je następująco streścić: punktualność, chęć robienia tego, o co Cię poproszono, dyscyplina w wykonywaniu zadań, dążenie do doskonałości, zdolność do kreatywności, pasja odkrywania niezaspokojonych potrzeb i przyjęcie sposobu myślenia zorientowanego na wykonywanie usług.

Wszystkie te cechy składają się na etykę pracy. Nie zawsze można kogoś tego nauczyć. Najlepiej kultywować je poprzez doświadczenie. Zacznę więc od jednego z moich własnych doświadczeń.

Podśluchana rozmowa

– Ten nowy dzieciak, Tucker, jest całkiem bezużyteczny – powiedział mój szef do menedżera.

Nie wiedzieli, że ich słyszałem, ponieważ znajdowałem się tuż za rogiem. Miałem 15 lat i pracowałem dla firmy cateringowej.

– Nigdy nic nie robi – ciągnął dalej.

Podszuchawszy to byłem zdruzgotany. Jednocześnie miałem szczęście.

Właśnie zostałem zatrudniony po pracy jako pomocnik kelnera w innej restauracji. Nowa firma była marnie wyposażona, w przeciwieństwie do świetnie zorganizowanych marek. Brudne stoły, stare jedzenie, przypalone patelnie, góry brudnych naczyń, lepiące się krzesła, brudne umywalki, śmierdzące serwetki, stosy rolek, kubków i rzeczy do gotowania były rozrzucone wszędzie. To miejsce było niczym wysypisko. Niczym dżungla kuchennego chaosu, w którym nie wiadomo było, co, z czym i po co. Wydawało się to jedną wielką katastrofą.

Pamiętam poczucie strachu przed przyjściem do nowej pracy, ponieważ nie znałem tam nikogo ani nie znałem branży. Zachowywałem się więc bardzo ostrożnie. Robiłem to, co kazano mi robić. Umyłem kilka rzeczy, kilka innych odłożyłem na miejsce, a potem nie miałem pojęcia, co robić dalej.

Nikt nie miał czasu, aby mnie „przeszkolić”. Każdy był zbyt zajęty. Nie miałem mentorów. Gdy skończyłem swoje zadania, po prostu spoglądałem na zegarek. Byłem tym przerażony, lecz jednocześnie zbyt zagubiony i zdeorientowany, by wiedzieć, co więcej mogę zrobić. A więc było to prawdą. W pewnym sensie byłem bezużyteczny.

Jednakże ten komentarz – jakże się cieszę, że to podszuchałem! – poruszył moje serce, a potem rozum. Bezużyteczny! Miał na myśli to, że kosztowałem firmę więcej niż otrzymywałem w wypłacie. W każdej godzinie, którą tam spędzałem, przynosiłem im finansowe straty. Miałem ujemną wartość jako człowiek.

Mógłbym wtedy odejść. Ale byłem wdzięczny za tamtą pracę i nie wiedziałem, gdzie szukać innej. Mógłbym znienawidzić szefa i menedżera. Lecz jaki w tym sens?

Stawać się użytecznym

Musiałem się zmienić, zacząć robić coś innego niż dotychczas. Musiałem stać się użyteczny. Mówiąc inaczej, musiałem wnieść więcej wartości do przedsiębiorstwa niż pobierałem w zarobkach. Musiałem stać się osobą, której pożądamy, ponieważ sprawiłem, że firma stała się bardziej efektywna. Musiałem stać się człowiekiem o dodatniej wartości.

Co począć? Zamrugałem oczami, zamrugałem jeszcze raz i się rozejrzałem. O rany, nagle to miejsce stało się zupełnie inne. Tam, gdzie wcześniej widziałem niemożliwy do uprzątnięcia bałagan, żalosne wysypisko, do którego zostałem przydzielony, zobaczyłem nagle niewykonaną pracę. Rzeczy do zrobienia! Talerze wymagały poukładania, trzeba było włożyć masło do lodówki, piekarniki wymagały czyszczenia, podłoga była brudna, korytarz był stertą śmieci, żarówki trzeba było wymienić.

Nikt inny nie wydawał się zajmować tymi rzeczami. Jak szalony zacząłem urabiać się po łokcie. Nikt nie powiedział mi co mam robić. Nikt nie powiedział, że robię coś dobrze albo źle. Nie wiedziałem nawet, w jaki sposób wiele z tych rzeczy się robi. Jednakowoż, rozgryzłem to. W ciągu kilku dni odmieniłem to miejsce. Miałem poczucie dumy, a nawet posiadania tej przestrzeni na własność.

Dociekałem na temat naszej następnej aprowizacji obiadu. Gdzie się odbywał? Jakie przygotowania trzeba było poczynić? Jakie krzesła i stoły trzeba było wyczyścić i przygotować? Zadawałem te pytania i brałem się za robotę, gdy tylko uzyskałem

odpowieź. Stawałem się coraz lepszy w wynajdowaniu rzeczy do zrobienia, gdyż poznawałem coraz lepiej branżę.

W ciągu kilku dni stałem się nagle użyteczny i powiedział to sam szef. Jasne, popełniałem błędy. Odłożyłem ręczniki w nieprawidłowe miejsce i schowałem zbyt stare jedzenie do lodówki. Wciąż jednak doceniano to, że próbowałem. Polubili mnie. Zachowałem pracę, a po miesiącu dostałem podwyżkę.

Etyka pracy

Nie wiedziałem tego wtedy, ale to było właśnie kultywowanie etyki pracy w moim umyśle. Ostatecznie wypoczynek jest świetną sprawą, a nawet celem, czymś wspaniałym i wartym sięgania po niego. Praca natomiast, do pewnego punktu, jest niefortunna lub – jak mówią ekonomiści – niesie za sobą pewną „nieużyteczność”. Wykonujemy ją w nadziei na osiągnięcie wyższego standardu życia, inaczej mówiąc lepszego życia.

Posiadanie etyki pracy oznacza nienasycony, wewnętrzny popęd; przyjmowanie właściwych wartości, aby doprowadzić do produktywności będącej przedłużeniem Twoich wyborów w trakcie kariery zawodowej. W wymiarze praktycznym jest to nawyk robienia tego, co trzeba, robienia tego z niesłabnącą dbałością o doskonałość, a następnie rozwijanie silnego pragnienia, aby robić więcej niż jesteś o to proszony.

Oznacza to znajdowanie rzeczy, które nie zostały zrobione i odkrywanie sposobów na ich wykonanie. Cel to pozwolić tym cechom zdefiniować kim jesteś jako pracownik, by potem pokochać i przyjąć tą tożsamość.

Opanowanie takiej etyki jest najlepszym, co możesz zrobić w swoim życiu. Nie ma znaczenia jaką pracę wykonujesz. Ta lekcja odnosi się do wszystkich zawodów.

Nie chodzi o to, aby robić to, co Ci nakazano, aczkolwiek osiągnięcie właśnie tego jest całkiem dobrą rzeczą. Naprawdę wszyscy musimy pamiętać o tej zasadzie. Jeśli szef sugeruje, abyś coś zrobił, to ponad wszelką wątpliwość musi być to zrobione. Inne sprawy przesuwiają się w dół na liście priorytetów. Zadanie musi zostać wykonane.

Nic na świecie tak nie wkurza przełożonych, szefów czy właścicieli, jak konieczność bieżącego śledzenia postępów zleconych prac. Potrzeba powracania do osoby, której powierzyło się zadanie, aby upewnić się, że je wykona, tylko po to, aby dowiedzieć się, że uszło ono jej uwadze. Nikt nie ma na to czasu.

Jeśli nigdy nie zawiedziesz w wykonywaniu zadań, które Ci powierzono, a Twój szef będzie czuł, że zawsze i wszędzie zrobisz to, o co Cię poprosi, wtedy zabłyśniesz.

Jeśli to robisz, to jesteś w połowie drogi do bycia wspaniałym pracownikiem. Masz już sporą przewagę nad swoimi rówieśnikami. Ponadto, wykonywanie zadań nie musi wcale oznaczać zadowalania szefa. Wykonywanie rzeczy, które sugerują inne wtajemniczone osoby jest również wartościowe. Bycie świetnym kolegą i przyjacielem dla wszystkich poza Twoim bezpośrednim przełożonym zwraca się po wielokroć.

Sześć typów złych pracowników

Innym sposobem na wyłożenie tematu jest porównanie świetnego pracownika z sześcioma typami problematycznych pracowników.

Samochwała. Jest to osoba, która nigdy nie zapomina wszem wobec powiadomić wszystkich o swoich nawet najmniejszych przejawach produktywności. Zazwyczaj odbija jej się to rykoszetem i uwidacznia, jak mało w rzeczywistości robi samochwała. Etyka pracy oznacza brak przechwałek lub zabie-

gania o pochwały za wykonaną pracę. Twoja produktywność i tak zostanie zauważona. Jeśli już, to wyrażanie uznania dla tych, którzy Ci pomogli sprawia, że inni czują się cudownie. To pomaga Twojej karmie i koniec końców na tym skorzystasz.

Maruda. Taka osoba postrzega każde zadanie jako straszliwą karę. Nic nie jest w porządku i wszyscy na około są winni temu, że zadanie nie zostało wykonane. Maruda zachęca również innych do narzekania, rozsiewając na nich niezadowolenie i skłonność do biadolenia.

Dla kontrastu, świetny pracownik z radością przyjmuje wszelkie okazje do podnoszenia wartości. Oznacza to spojrzenie ponad to, co musi być zrobione, aby rozwinąć rzadką zdolność dostrzeżenia niewidocznej pracy, która nie została wykonana. Kiedy to dostrzeżesz, rzeczy, w które możesz mieć swój wkład, nigdy się nie skończą. Stajesz się wtedy źródłem prawdziwego postępu, które można określić jako to, które opuszcza wyznaczoną ścieżkę, aby odkryć coś nowego, a wszystko to w służbie innym.

Ciułacz. Jest to osoba, która mierzy się ze strachem przed utratą pracy poprzez gromadzenie coraz większej ilości obowiązków, odrzucanie możliwości poproszenia innych o pomoc, obnoszenie się z poczuciem ciężaru i cierpienia oraz nigdy nie kończąca żadnych zadań, co usprawiedliwia przepracowaniem. Celem ciułacza jest zademonstrowanie wrażenia, że posiada unikalne zdolności, których nikt inny nie jest w stanie odtworzyć. Dla porównania, świetny pracownik cieszy się dzieleniem wiedzy, przydziela zadania, współpracuje, uczy się od innych oraz uczy innych, aby też byli świetni, uwalniając tym samym więcej czasu na kreatywność.

Leniwiec. Taka osoba, choć jest przeciwieństwem ciułacza, pozostaje równie wielkim problemem. Niewyuczalny leniwiec

wyobraża sobie, że został zatrudniony ze względu na pewien zestaw umiejętności i nie ma się już czego uczyć. „Nie robię tego” i „Nie zrobię tamtego” oraz „Nie lubię robić owego” – frazesy pewne jak amen w pacierzu. Chodzi o używanie braku umiejętności jako wymówki dla lenistwa i zwalania pracy na innych. Dla porównania, posiadanie etyki pracy oznacza chęć do robienia tego co nieprzyjemne, uczenia się nowych umiejętności, próbowania nowych zastosowań, wypływania na nieznanne wody oraz powiększania swojego kapitału intelektualnego każdego dnia.

Plotkarz. Tego typu osoba potwierdza prawdziwość porzekadła, że „bezczynność prowadzi do złego”. Plotkarz jest pochłonięty sprawami innych pracowników i nie może się powstrzymać przed wpuszczaniem jadu do ich uszu. Sprzyja podziałom, podejrzliwości, paranoi i niezadowoleniu. Miejsce pracy staje się grą o tron.

Dla porównania, ludzie z ukształtowaną etyką pracy nie pływają się w biurowej polityce. Ignorują plotki, zdrady i gadanie o bzdurach. Nie organizują się we frakcje. Jeśli tylko jesteś w stanie być ponad to i być świetnym w każdym możliwym aspekcie Twojej kariery zawodowej, dojdiesz na sam szczyt.

Leser. Jest to osoba, która poszukuje okazji do udawania, że pracuje, podczas gdy tak naprawdę nie robi nic. To swego rodzaju gra: wychodzi najwcześniej na lunch i wraca najpóźniej, albo opuszcza biuro, gdy wszyscy są na spotkaniach. W godzinach pracy obją się w Internecie zaniedbując podstawowe zadania i wymyśla jednocześnie wiele sposobów na ukrycie tego poprzez rozwijanie przeglądarkowych sztuczek polegających na szybkim przełączaniu ekranów. Każde słowo staje się małym kłamstwem, a praca staje się wielką inicjatywą podstępny.

Dla porównania, dobry pracownik nie obawia się wykrycia, ponieważ nie ma niczego do ukrycia i może przeglądać Facebooka pewny siebie, ponieważ wszystko, co było do zrobienia, zostało już wykonane.

Rada dla młodych pracowników

Pewnego razu miałem okazję przemawiać do grupy młodych profesjonalistów – wszyscy świeżo zatrudnieni i rozpoczynający obiecujące kariery. Tak mądrzy! Tak świetnie wykształceni! Jednakże martwię się o nich, ponieważ, jak w przypadku większości ludzi w ich wieku, ich doświadczenie zawodowe jest ograniczone.

Prawdopodobnie oczekiwali ode mnie, że będę mówił o jednym z moich ulubionych tematów: nowinkach technologicznych i ich zastosowaniu dla ludzkiej wolności. Zamiast tego postanowiłem opowiedzieć o czymś bardziej praktycznym i adekwatnym: jak stać się świetnym pracownikiem i pozostać nim przez całe życie.

Powiecie: ograny temat. Otóż nie. Pytanie „jak być dobrym pracownikiem (w swoim własnym interesie)?” nie jest przedmiotem dyskusji w szkołach. Odpowiedź na nie jest odkrywana zazwyczaj metodą prób i błędów. Były kiedyś czasy, gdy ludzie

uczyli się tego wcześniej, gdyż mieli pracę w bardzo młodym wieku.

Dobiegły one jednak końca. Prawa zakazujące wykonywania pracy przez dzieci są usilnie egzekwowane. Wysoka płaca minimalna wyrzuca z rynku pracy najmłodszych adeptów. Rynek ten jest również mniej elastyczny ze względu na przymusowe ubezpieczenia zdrowotne i rentowo-emerytalne. W efekcie ludzie czekają do 24. roku życia zanim wejdą na rynek pracy.

Gdy tylko nań wejdą, czują się zagubieni i zdezorientowani. Nie prosperują. Czasami tracą pracę z powodów, których nie rozumieją i wydają im się tajemnicze. Kończą na obwinianiu szefów, współpracowników i kapitalizmu – jak każdy kozioł ofiarny. Dołączają wtedy do tłumu rozczarowanych dwudziestolatków, którzy pokładają nadzieję w tym, że demokratyczny socjalizm rozwiąże ich problemy.

Jest jednak inna droga. Możesz przejąć kontrolę nad swoim życiem zawodowym. Możesz prosperować pomimo ograniczeń. Jako kontynuację mojej rady dla młodych bezrobotnych, przedstawiam dziesięć zasad dla młodych pracowników.

1. Wnoś więcej wartości niż pobierasz w pensji

Nikt nie zatrudnia Cię w nagrodę za dobre zachowanie, oceny, a nawet stopień naukowy. Mogą to być pomocne mechanizmy sygnalizacyjne, lecz żaden z nich nie określa powodu Twojego zatrudnienia. W ogóle nie pomagają w utrzymaniu pracy i budowaniu kariery. Zostałeś zatrudniony, aby wnieść wartość dla firmy lub organizacji. Wartość, którą wnosisz, musi być wyższa niż ta, którą pobierasz w pensji. Oto prawdziwy powód tej wymiany.

Nie ma znaczenia Twój życiorys. Nie ma znaczenia Twoja czarująca osobowość. Nie ma znaczenia Twoje przyjacielskie

nastawienie do szefa i współpracowników. Liczy się tylko Twoja produktywność jako pracownik.

Aby stać się wartościowym nie możesz ograniczać się tylko do tego, do czego zostałeś zatrudniony. To powszechny problem. Nowi pracownicy ograniczają swoją aktywność w związku z niskimi zarobkami. Stawiają granicę wokół zadań, które są gotowi wykonać i nie poszerzają ich.

„Nie ma mowy, abym wyniósł te pudła do śmietnika za moją nędzną pensję”.

„Nie odpowiadam na maile w weekendy”.

„Nie będę przeglądać powiadomień po 17:00”.

„Nie używam tej nowej aplikacji. Nie lubię jej”.

Nakładanie własnych ograniczeń na swoją produktywność jest gigantycznym błędem. Celem pracy jest być tak produktywnym, jak to tylko możliwe. Powinieneś poszukiwać ku temu sposobności. Musisz wymyślać sposoby jak to osiągnąć. Efekty Twojej pracy muszą być coraz większe. Zaiste chcesz stać się niezastąpiony. Możesz to osiągnąć jedynie poprzez znalezienie sposobu na stanie się użytecznym. Podwyżki i awanse przyjdą później. Jeśli jednak tak się nie stanie, zmień pracę.

2. Rób to, co Ci każe Twój bezpośredni przełożony

Ta rada może wydawać się oczywista. Tak jednak nie jest. Postawmy więc sprawę jasno. Menedżer przydziela zadania przez cały dzień. Sporym utrapieniem jest śledzenie ich postępów. Staje się to niczym niemożliwa do wykonania żonglerka, gdy musisz we wtorek sprawdzić prace zlecone w poniedziałek, a potem w środę sprawdzić prace zlecone we wtorek i te, które nie zostały wykonane w poniedziałek.

Najbardziej wkurzającą rzeczą w zarządzaniu ludźmi jest świadomość, że nie możesz polegać na nich w zakresie wyko-

nywania podstawowych zadań, do których zostali przydzieleni. Żaden menedżer nie powinien musieć sprawdzać i upewniać się czy zlecona praca została wykonana.

Nie do Ciebie należy ustalanie priorytetów kosztem zleconych zadań. Gdy Twój bezpośredni przełożony prosi Cię o coś, rzuć wszystko inne i zajmij się tym. Jeśli nie możesz tego zrobić, wyjaśnij dlaczego inne sprawy (wskaż je konkretnie) muszą być wykonane jako pierwsze. Lecz jeśli jest to możliwe, zrób to, o co zostałeś poproszony. Jeśli to zrobisz, będziesz postrzegany jako niezawodny, tzn. bardzo wartościowy.

Jeszcze jedna rzecz w powyższej kwestii: bądź zawsze na czas. Zdziwiłbyś się ilu ludzi tego nie robi.

3. Weź niższą stawkę

Ludzie sądzą, że celem jest pobieranie najwyższej możliwej pensji. Lecz to nieprawda. Gdy zgodzisz się na niższe zarobki, zwiększa się nie tylko prawdopodobieństwo zatrudnienia, ale również znajdujesz się niżej na liście niepotrzebnych pracowników, gdy nadejdzie czas cięć.

Niższe zarobki pomagają również utrzymywać standard życia na niższym poziomie. Choć może brzmieć to dziwnie, jest to wielka korzyść we wczesnych etapach Twojej kariery, ponieważ daje Ci to możliwość szybkiej przeprowadzki, gdy nadarza się okazja i możesz być elastyczny wybierając miejsce, w którym będziesz pracować.

Gdy szybko osiągasz pułap wysokich zarobków, zmniejsza się wachlarz dostępnych posad, które mógłbyś później objąć. Jeśli z jakiegokolwiek powodu zaczynasz karierę zaraz po studiach z zarobkami rzędu kilkunastu tysięcy złotych miesięcznie, szybko możesz odkryć, że było to niepowtarzalne zdarzenie. Żaden inny pracodawca nie będzie w stanie zapłacić Ci tak wysokiej

pensji. Będziesz wtedy musiał trzymać się takiej pracy, nawet jeśli jej nienawidzisz. Będziesz nosić „złote kajdany”.

Znacznie lepiej jest zaakceptować niższe zarobki i cieszyć się wolnością pozostawania na rynku pracy, na którym masz wiele opcji do wyboru gdzie pracować.

4. Bądź kreatywny w pracy

Niezbędnym minimum wymaganym od pracownika jest wykonywanie podstawowych zadań przewidzianych dla danego stanowiska. Jest to jednak dopiero pierwszy poziom na liście osiągnięć. Pracownicy, którzy odnoszą sukces to ci, którzy poszukują rzeczy do zrobienia.

Przypomina mi to pracę, którą wykonywałem, gdy miałem 15 lat. To było w firmie cateringowej, gdzie zostałem zatrudniony do zmywania naczyń. Robiłem więc to, a potem nie wiedziałem co ze sobą zrobić. Nikt mi nie powiedział co dalej robić. Patrzyłem więc na zegarek aż nadeszła pora powrotu do domu.

Jednak pewnego dnia zasłyszałem rozmowę pomiędzy właścicielem i menedżerem. Mówili o tym, że byłem bezwartościowy! Byłem zawstydzony! Zmieniło to jednak moje podejście. Zacząłem rozglądać się za robotą do wykonania. Trzeba było wymienić żarówki, wyszorować patelnię, umyć podłogi itd. Tamtego popołudnia stałem się bohaterem w firmie. Moja posada nagle stała się bezpieczna. Miałem przyszłość.

Jeśli wydaje Ci się, że nie ma więcej pracy do wykonania, jesteś z pewnością w błędzie. Zawsze jest niezliczona ilość rzeczy do zrobienia. Odnajdywanie i ich wykonywanie wymaga przedsiębiorczego podejścia.

5. Pobieraj więcej niż pensję – pozyskuj umiejętności

W pracy można zawsze zyskać coś więcej niż tylko pieniądze. Ważniejsze jest bowiem zdobywanie nowych umiejętności. Potrzebujesz doświadczenia. Potrzebujesz poszerzać swoją sieć kontaktów. Potrzebujesz sukcesu, który inni mogą zobaczyć i który możesz przekuć na przyszły awans.

Oznacza to, że musisz skupić się na osiąganiu powyższych celów. Rozważmy dla przykładu umiejętności. Jeśli jest jakieś oprogramowanie, którego nie znasz, a chciałbyś się go nauczyć, poproś szefa o taką możliwość. Firma może zechcieć zapłacić za Twoje szkolenie. Niezależnie od odpowiedzi, to że zapytałeś jest dla Ciebie na plus.

Wyobraź sobie dzień, w którym przychodzisz do biura z certyfikatem poświadczającym, na przykład, Twoją znajomość narzędzi Google Analytics. Albo dzień, w którym przychodzisz z nagrodą. Albo dzień, w którym wracasz do pracy po weekendowym szkoleniu, podczas którego okazałeś się najlepszy w jakiejś dziedzinie. Wywiera to dobre wrażenie nie tylko na Twoim obecnym szefostwie – daje Ci to również możliwość poszerzenia listy ważnych osiągnięć na profilu LinkedIn.

6. Bądź dobrym kolegą/koleżanką i zapomnij o „kolejności dziobania”

Co jeśli otrzymasz awans i odpowiedzialność prowadzenia zespołu? Od teraz będziesz miał pracowników do nadzorowania.

Pamiętaj, że najmniej efektywnym rodzajem przywództwa jest to oparte na tytule. To, że kawałek papieru powierza Ci władzę nad czymś lub nad kimś, nie oznacza, że Twoje zwierzchnictwo zostanie uznane, a zwłaszcza docenione, przez innych.

Lepiej jest przyjąć niższe stanowisko i zapracować na awans poprzez posługę dla innych. Twój autorytet wtedy wzrasta,

ponieważ jesteś szanowany i doceniany przez innych. Nigdy nie przegapij okazji, aby pomóc komuś innemu. Staniesz się dla tej osoby dobroczyńcą, a to nigdy nie zostaje zapomniane.

Być dobrym przyjacielem dla innych to najlepsza droga do awansu w każdej firmie. Oznacza to potrzebę bycia dobrym słuchaczem. Oznacza to oferowanie pomocy, gdy inni jej potrzebują. Oznacza to poszukiwanie pochwały nie za własną wielkość lecz powiększanie osiągnięć. Z czasem zostanie to zauważone, a wtedy otrzymasz zaufanie do tego, aby powierzyć Ci więcej odpowiedzialności.

7. Pozostań na rynku pracy

Jeśli kiedykolwiek szukałeś pracy i byłeś na rozmowie rekrutacyjnej, wiesz, że nie jest to łatwe. Sprzedawanie siebie jest umiejętnością samą w sobie. Jeśli masz stałą pracę i wyobrażasz sobie, że będziesz mieć ją już na zawsze, Twoje umiejętności szukania pracy i autoprezentacji zanikną.

Właśnie dlatego dobrym pomysłem jest, aby pozostawać na rynku pracy nawet jeśli jesteś zadowolony z obecnej posady. Musisz sprawdzać swoją wartość na rynku. Jak pisałem wcześniej, błędem jest przyzwyczajanie się do pensji, która jest sporo wyższa od poziomu zarobków, które mógłbyś otrzymać gdzie indziej.

Naprawdę nigdy nie wiadomo: może się pojawić oferta lepszej posady i z radością zmienisz wtedy pracę.

Czy jednak pozostawanie na rynku pracy nie jest nielojalne wobec obecnego pracodawcy? Ależ skąd. Jeśli ktoś Ci to kiedykolwiek zarzuci, odpowiedź jest prosta: „Ach tak, zawsze uzupełniam życiorys na LinkedIn i cieszę się ofertami pracy. Ale tak naprawdę żadnej z nich nie chcę podejmować. Jestem zadowolony z pracy tutaj”.

8. Nie żyj ponad stan

Zawsze kusząco jest czerpać z owoców swoich finansowych sukcesów. Jednakże znacznie mądrzej jest żyć skromniej i powiększać swoją poduszkę finansową. Co jeśli przytrafia się świetna oferta pracy w start-upie, która wymaga jednak przyjęcia oferty o niższych zarobkach? Co jeśli będziesz musiał pracować za darmo przez kilka miesięcy? Musisz być na to przygotowany. Oznacza to również ograniczanie długów i zobowiązań finansowych. Długi zmniejszają ilość dostępnych opcji. Powinny więc zostać spłacone z Twojego strumienia dochodów tak szybko, jak to tylko możliwe.

9. Nie pozwól by woda sodowa uderzyła Ci do głowy

Powiedzmy, że odniosłeś sukces. Czy zawdzięczasz to wyłącznie sobie? Oczywiście, że nie. Menedżerowie i przedsiębiorcy, którzy w to wierzą i promują ten mit, należą do kategorii najbardziej wnerwiających ludzi.

Na tym świecie nasze sukcesy są zawsze zależne od współpracy z innymi ludźmi. Przypisywanie sobie całej zasługi oznacza wiarę w kłamstwo. Zasługi powinny być uznawane „doceniając wszystkich tych, którzy ciężko pracowali, aby spełnić ten sen”, jak głosi wspaniałomyślna mowa bankietowa. I jest to całkowita prawda.

Moment, w którym przypisujesz sobie całą zasługę, jest chwilą, gdy inni zaczynają mieć do Ciebie pretensje i działają na Twoją zgubę, co prowadzi nas do następnego punktu.

10. Strzeż się złego uroku – jeśli zostałeś zwolniony, bądź wspaniałomyślny

Lubimy wierzyć, że istnieje obiektywna sprawiedliwość na tym świecie. Jeśli pracujesz ciężko, robisz postępy. Najczęściej jest to prawdą. Ale nie zawsze. Czasami Twoje osiągnięcia wzbudzają zawiść. Kieruje ona ludźmi, którzy chcą Cię ukarać za Twoje sukcesy. Tymi ludźmi mogą być współpracownicy. Może być nimi również szefostwo, które obawia się o swoją pozycję.

Jest jeszcze inny powód, dla którego powinieneś być w gotowości. Być może, aby Twoje osiągnięcia i umiejętności zostały docenione, będziesz musiał przenieść się do innej firmy.

Ostatnia uwaga: zwolnienie z pracy jest życiową prawdą. Czasami następuje ono jednak nie z powodu Twoich porażek, ale ze względu na Twoje sukcesy. Bez względu na powód musisz mieć w głowie przygotowaną przemowę. Powinna ona wyglądać mniej więcej tak:

„Oczywiście jestem rozczarowany, ale chcę naprawdę podziękować za możliwość pracy tutaj. To było świetne doświadczenie i wiele się tutaj nauczyłem. Zawsze będę Was postrzegał jako moich dobroczyńców, gdy zacznę budować moją karierę gdzie indziej”.

Jeśli tak powiesz, sprawisz że szefostwo nagle zacznie mieć wątpliwości, co do swojej decyzji, co jest całkiem niezłą sprawą. Oznacza to również, że możesz potraktować swoją obecną pracę jako trampolinę do otrzymania następnej posady.

Zwolnienie nie jest najgorszą rzeczą, jaka może Cię spotkać. Stanowi ono bowiem szansę do nauki, wyrwania się z obecnej pracy i sprawdzenia ile jesteś wart na rynku pracy. Tak samo z odchodzeniem z pracy. To jedna z nielicznych wolności, które wciąż nam pozostały.

W swoim życiu jesteś produktywną jednostką. Ty – nie jakaś instytucja, nie jakiś szef, nie jakiś biurokrata. Dbłość o Twój osobisty ludzki kapitał i dążenie do doskonałości są warte Twojej uwagi, czasu i całej energii, jaką masz w sobie. To najważniejszy krok nie tylko w kierunku dobrej pracy, ale przede wszystkim wspaniałego życia.

Co robić i czego nie robić na spotkaniu rekrutacyjnym?

Pewnego razu pomagałem w poszukiwaniach nowego pracownika. Chodziło o stanowisko techniczne, więc był wymagany od kandydatów pewien minimalny poziom umiejętności. Wystawiliśmy ogłoszenie na LinkedIn – głównie tam, ale również w kilku innych miejscach. Zamieściłem nawet posta o tej ofercie w swoich mediach społecznościowych.

Skończyliśmy z mniej więcej 200 aplikacjami. Większość odrzuciliśmy od razu, gdyż kandydaci nie mieli wystarczających kwalifikacji. Nie mogę obwiniać ludzi za to, że próbują, ale naprawdę nie ma sensu aplikować, jeśli Twoje CV odbiega całkowicie od wymagań.

Pozostało 30 ludzi do obdzwonienia na dziesięciominutowe rozmowy prowadzone poprzez Skype'a. Przed każdą taką rozmową na szybko przeglądałem CV. Rozumiałem więc już

minimum, jakie można wyczytać z życiorysu: doświadczenie zawodowe, wykształcenie, miejsce zamieszkania, wiek itd.

Jaki jest cel rozmowy kwalifikacyjnej? Badam osobowość, nastawienie, erudycję, szczegóły dotyczące posiadanych umiejętności, ogólne poczucie kolegalności i staram się lepiej poznać kandydata. Podczas tych rozmów dostrzegałem wciąż te same błędy, choć niektórym ludziom udało się zrobić coś ekstra, aby zostać zapamiętanym i przykuć uwagę.

W wyniku tych rozmów przedstawiam kilka poniższych rad. Potraktujcie to jako kontynuację mojej rady dla młodych bezrobotnych.

Nie próbuj ukrywać Twojego prawdziwego poziomu umiejętności. Wielu ludzi próbuje wyolbrzymić swoją znajomość jakiegoś oprogramowania. Szybko jednak wpadają w tarapaty, gdy tylko próbują wyjaśnić coś w szczegółach. Jest to chwila, w której słowa takiej osoby przestają być wiarygodne. To najgorsza rzecz, jaka może się zdarzyć podczas rozmowy o pracę. Znacznie lepiej jest powiedzieć prawdę: „Nie znam tego programu, ale pracowałem już na podobnych systemach. Uczę się też obsługi nowego oprogramowania. Jeśli otrzymam tę pracę, douczę się i będę przygotowany nim rozpocznijmy współpracę”. A jeśli nie rozumiesz jakiegoś pytania, nie ma niczego złego w pytaniu o więcej szczegółów.

Nie bądź niejednoznaczny w kluczowych kwestiach. Celem rozmowy kwalifikacyjnej jest możliwie najlepsze rozeznanie, czy pasujesz do oferowanej posady. Niejednoznaczność to dzwonek ostrzegawczy. Jeśli nie możesz przeprowadzić się do miejsca, w którym działa firma, powiedz o tym i przedstaw, dlaczego dobrym pomysłem byłoby zatrudnić Cię jako pracownika zdalnego. Jeśli aktualnie nie masz pracy, najlepiej będzie o tym powiedzieć i od razu wyjaśnić dlaczego. Jeśli nie zamierzasz

przyjąć posady za mniej niż określoną kwotę i zostałeś o to zapytany, bądź szczerzy.

Nie pochlebiaj bezmyślnie rekruterowi. Dobrze jest mówić miłe rzeczy o ludziach i instytucjach, które reprezentują. To duży plus, gdy kandydat wie, gdzie aplikuje o pracę. Lecz zbyt mocne poleganie na miłych słówkach i wychwalanie rekrutera pod niebiosa jest dziwne. Wskazuje to, że kandydat wyobraża sobie, iż praca opiera się na koneksjach i przysługach, a nie na produktywności i umiejętnościach. Praca nie jest przysługą ani synekurą – to obopólna wymiana wartości. To też niezbyt dobrze świadczy o pracodawcy, jeśli da się go przekonać pochlebstwami.

Bądź przyjaźnie nastawioną osobą. Rozumiem, że ludzie denerwują się podczas rozmów kwalifikacyjnych. Lecz jeśli patrzysz w kamerę jak jeleń na światła pędzącego nań samochodu, to masz problem. Spróbuj się wyluzować i bądź normalnym człowiekiem. Na przykład uśmiechaj się. Śmieję się i bądź czarujący jeśli potrafisz. Podczas jednej z rozmów, którą prowadziłem, kandydatka chodziła po swoim mieszkaniu ze smartfonem w rękę i słuchawkami w uszach. Wydało mi się to czarujące i ożywcze. Pozostałem z wrażeniem, że rozmawiałem z aktywną i pełną werwy osobą, co dobrze o niej świadczyło.

Zadawaj pytania. Powinno być czymś oczywistym, że każdy potencjalny pracownik ma pytania o oferowaną posadę. Pytaj ich! Zaskakujące, jak niewielu ludzi to robi. Być może obawiają się, że zadawanie pytań zostanie odczytane jako wątpliwość, czy chcą otrzymać tę pracę. Jednakże jest wręcz przeciwnie. Wskazuje to bowiem, że jesteś rozważny w wyborze pracodawcy. Szukasz tego, co będzie najlepiej do Ciebie pasować. To nieodpowiedzialne przyjmować pracę, która nie jest dla Ciebie. Chcesz się upewnić. To dobra rzecz. Zawsze wywiera to dobre

wrażenie na potencjalnym pracodawcy, gdy pytasz o szczegóły dotyczące miejsca pracy, oczekiwań, kanałów komunikacji, godzin pracy itd.

Zareklamuj się. Najlepiej jest pomyśleć o pracodawcy jako potencjalnym kupcu. Sprzedawcą jesteś Ty. Sprzedajesz swoją pracę. Kupiec (pracodawca) dąży do tego, aby pozyskać więcej na Twoich usługach niż zapłaci Ci w pensji. Pracodawca chce również, aby pracownik odniósł korzyść z wymiany. Twoim zadaniem jest zachęcić do kupna. Dosłownie sprzedać samego siebie. Być może brzmi to dziwnie, ale pomyśl o sobie jak o gadającej szafie w sklepie meblowym, podczas gdy pracodawca jest klientem, który akurat przechodzi obok. To do Ciebie należy przykucie jego uwagi i zachęta do sprzedaży, mówiąc mu: „wybierz mnie, jestem wspaniała, będziesz zadowolony ze swojej decyzji”.

Opowiedz historię. Częścią sprzedawania siebie jest zaprezentowanie czegoś więcej niż wynika tylko z Twojego CV. Jednym ze sposobów jest opowiedzenie historii o tym, jak wniosłeś jakąś wartość w swojej obecnej pracy. Możesz opowiedzieć o problemie, z którym się mierzyłeś, sposobie jego rozwiązania, jak pracowałeś nad przejściem ze starego systemu na nowy lub cokolwiek innego przyjdzie Ci do głowy. Twoja historia musi pokazać, że jesteś poważny, sumienny i że dążysz do rozwoju. CV nie jest w stanie Cię tak przedstawić. Rozmowa kwalifikacyjna jest właściwym miejscem i czasem do zaprezentowania swoich umiejętności. Jednym ze sposobów na ułożenie dobrej historii jest popularna metoda STAR. Zaprezentowanie sytuacji, zadania, akcji i rozwiązania (ang. *situation, task, action, result* – w skrócie STAR – przyp. tłum.) może się wydawać aż nazbyt formalne, lecz taka struktura jest całkiem dobrym ćwiczeniem przed rozmową kwalifikacyjną.

Powiedz, że bardzo byś chciał otrzymać tą pracę. Może wydawać się to dziwne, ale tylko jedna z około trzydziestu osób, które przesłuchiwałem powiedziała mi coś w stylu: „Ta praca jest dla mnie idealna. Jestem nią zafascynowany. Mam nadzieję, że mnie wybieriecie. Sądzę, że obie strony będą z tego zadowolone”. Próbowałem rozgryźć, dlaczego ludzie nie mówią tak oczywistej rzeczy. Być może czekają na przedstawienie oferty zarobków, albo mają wątpliwości, albo mają kilka innych ofert. W porządku. Jednakże wciąż potrzebujesz otrzymać ofertę podpisania umowy. Masz prawo ją odrzucić oczywiście, ale aby móc powiedzieć „nie”, najpierw musisz mieć taką możliwość. Ostatecznie zawsze powinieneś otwarcie powiedzieć, że chciałbyś otrzymać propozycję podpisania umowy. Ludzie, którzy tak robią, wyróżniają się z tłumu.

Podsumowanie

Ludzie zbyt rzadko aplikują o nową pracę. Gdy tylko wydaje im się, że mają bezpieczną posadę i dobrą płacę, wycofują się z rynku pracy. A gdy coś idzie nie tak są zdesperowani i walczą o byt.

To niezbyt dobry sposób na życie zawodowe. Cyfrowe narzędzia, takie jak LinkedIn, dają Ci możliwość pozostawania na rynku pracy przez cały czas. Być może gdzieś czeka na Ciebie jakaś lepsza posada. Nie dowiesz się, dopóki nie spróbujesz. To, że pozostajesz na rynku pracy, nie oznacza, że jesteś nielojalny wobec obecnego pracodawcy. Zawsze możesz odmówić. Ale spójrzmy prawdzie w oczy – jeśli oferta będzie wystarczająco dobra możesz zechcieć ją przyjąć. Dzięki obecności na rynku pracy doskonalisz swoje zdolności potrzebne podczas rozmów kwalifikacyjnych.

Nie obawiaj się odrzucenia. To nigdy nie jest całkowita porażka. Decyzje o zatrudnieniu zawsze ważą się na szali. Zawsze

mogłeś być drugim w kolejności z setek kandydatów. Mamy obecnie bardzo konkurencyjny rynek w wielu branżach, a z każdą rozmową rekrutacyjną będziesz nabierać niezbędnego doświadczenia. Pamiętaj, że jedyną osobą całkowicie odpowiedzialną za Twoją ciągłość zatrudnienia i zdolności zarobkowe jesteś Ty.



STOWARZYSZENIE
LIBERTARIAŃSKIE

O WYDAWCY

Jesteśmy zwolennikami poglądu, że swoboda ludzkiego działania powinna być ograniczona wyłącznie wolnością drugiego człowieka.

Jesteśmy orędownikami swobód obywatelskich, sojusznikami dobrowolnych działań i sprzymierzeńcami idei liberalizmu i libertarianizmu.

Zajmujemy się promocją naszych idei na szczeblu ogólnokrajowym i lokalnym. Wierzymy, że konkretne działania mogą zachęcić ludzi, by dostrzegli wartość wolności w życiu publicznym.

Zachęcamy do współuczestnictwa w działalności, jesteśmy zawsze otwarci na świeże pomysły i inicjatywy. Organizujemy też cotygodniowe spotkania, na których planujemy nowe działania. Skontaktuj się z nami i dołącz, jeśli chcesz pomóc nam w popularyzacji naszych idei i masz na to dobry pomysł!

WESPRZYJ NAS!

Jeśli również cenisz sobie wolność i swobodę, lecz nie możesz do nas dołączyć, zawsze możesz wesprzeć naszą działalność darowiznami poprzez:

PRZELEW BANKOWY

Nazwa: Stowarzyszenie Libertariańskie

Adres: ul. Rynek 56/57, 50-116 Wrocław

Tytuł: Darowizna

Numer konta: 84 1750 0012 0000 0000 2810 3468